

Andrzej Zakrzewski
Instytut Historii Prawa
Uniwersytetu Warszawskiego

1. Mówi
2. kopia oła Prosewa
doktora
3. Dziękuję do akt rozprawy
sprawy ołre cy
Dziękuję
Dor. W. W.

Recenzja rozprawy doktorskiej p. Tomasza Kucharskiego
*Czynności i uchwały sejmów elekcyjnych w Rzeczypospolitej Obojga Narodów
w latach 1632-1733*

Temat rozprawy jest nader sensowny. Ośrodek toruński wraca tym sposobem do badań nad sejmem dawnej Rzeczypospolitej zapoczątkowanych przez Ryszarda Łaszewskiego. Tym razem obiektem badań są sejmy konwokacyjne. Jest to zadanie – pomimo częściowego opracowania przez badaczy dziejów politycznych – niełatwe i ambitne, jeśli pragnie się ujęcia przekrojowego i – względnie – całościowego. Dobrze więc, że znalazł się kolejny młody pracownik nauki pragnący poświęcić się tej kwestii, tym razem z punktu widzenia nie tylko dziejów politycznych, ale i prawnych.

Tradycyjna dla badań historycznoprawnych metoda ukazuje dawne instytucje i ich funkcjonowanie w ówczesnym kontekście, z wielką ostrożnością porównując je do instytucji znanych obecnie. Nie tak dawno pojawił się jednak nurt drugi – kładący nacisk na ukazanie w przeszłości genezy instytucji współczesnych.

Autor – z jednej strony – opisuje badane zgromadzenia w ówczesnym kontekście, usiłując je zresztą przedstawić w świetle korzystniejszym niż czyniła to historiografia wroga wolnej elekcji. Z drugiej jednak strony – wyraźnie idzie śladami Wacława Uruszczaka, poszukując w przeszłości instytucji współczesnych*¹. To ostatnie podejście wymaga jednak dużej ostrożności oraz znajomości dziejów politycznych. Poważnym bowiem problemem prac historycznoprawnych – zwłaszcza zajmujących się dłuższym okresem – jest trudność w ukazaniu tła politycznego: w

* Numery stron rozprawy podano wedle wersji elektronicznej.

¹ Przykładowo: (s. 55) przyjmuje pogląd W. Uruszczaka: *staropolski sejm należy postrzegać raczej w perspektywie współczesnych organów parlamentarnych w państwach demokratycznych, aniżeli feudalnych reprezentacji stanowych. Stąd odwołuje się do teorii współczesnego konstytucjonalizmu*. Nie jestem, co do tego przekonany, a sam Autor zdaje sobie sprawę z zagrożeń (przyp. 112). Wskazuje też (s. 60) na ryzyko porównywania ówczesnych i obecnych form sejmowej aktywności.

walce o władzę konkurujące grupy stosowały odpowiadające im argumenty prawne. Niekiedy nie bardzo więc wiadomo, co jest pseudoprawnym taktycznym wybiegiem, co zaś bierze się z zakorzenionego w szlacheckim społeczeństwie głębokiego przekonania prawnego. Budowanie uzasadnień tylko na podstawie analizy aktów normatywnych może być zawodne. Przykładowo: *Na sejmach elekcyjnych jednak procedura ta [przedkładaniu rachunków przez podskarbiego] miała mniejsze znaczenie, rachunki przedstawiano jedynie na sejmie 1674 r. (s. 172)*. Tu rodzą się pytania: skoro podskarbi Jan Krasieński już nie żył² – dlaczego przedstawiono akurat na tym sejmie, czy wymusiły to jakieś okoliczności polityczne? Problemy te nie obce są recenzowanej pracy, dotyczyły też badań niżej podpisanego i wielu innych badaczy dawnego prawa...

Adam Lityński, pisząc o epoce staropolskiej, przed omal 30 laty słusznie przestrzegał: *postępowanie się przez ówczesnych techniką ustawodawczą tzw. nieuświadomianą nie pozwala dzisiejszemu badaczowi bez specjalnych okoliczności potwierdzających przywiązywać nadmiernego znaczenia do sformułowań ustawowych, do literalnego brzmienia ustawy, do wykładni gramatycznej*³. Jak więc widać – wykładnia staropolskich tekstów prawniczych jest rzeczą niełatwą i ryzykowną.

Ryzykowne jest więc nadmierne przywiązywanie wagi do terminologii prawnej w epoce wczesnonowożytnej i do współczesnych metod wykładni prawa. Można sobie pozwolić – wobec dokładnego zbadania problemu przez poprzedników – na rozumowanie (s. 216): *„czynne prawo wyborcze” przysługiwało bowiem wyłącznie mężczyźnie-szlachcicowi, a contrario nie przyznano go więc kobietom i przedstawicielom [...]*. Jednak w innych wypadkach może to być nader ryzykowne. Autor ryzyko to – na szczęście – zauważa: *Zasadniczo w przepisie zastrzeżono obowiązywanie dawnych zakazów utrzymywania przez Rzeczpospolitą gwardii „iezdnych”, co nie oznaczało to oczywiście, iż monarcha a contrario mógł posiadać nieograniczoną liczbę pieszych gwardzistów, na koszt skarbu koronnego. Uwidacznia się tu jedynie niedostatek staropolskiej sztuki legislacji, poprzez użycie niefortunnego sformułowania gramatycznego.* (s. 359-360).

² R. Rybarski, *Skarb i pieniądz za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*, Warszawa 1939, s. 59, nie wspomina jego rozliczenia.

³ A. Lityński, *Sejmiki ziemskie 1764-1793. Dzieje reformy*, Katowice 1988, s. 34.

Świadom niebezpieczeństw metody formalno-dogmatycznej, pragnie p. Kucharski – o ile to możliwe – skonfrontować badane normy z praktyką prawną. W rozważaniach szczegółowych – przykładowo – wskazuje więc: *Od strony podmiotowej, przepisy porządku dają relatywnie niewielkie pole do prawniczej analizy. [...] Wnioski mogłoby przynieść jedynie badanie orzecznictwa, czego z uwagi na zniszczenie archiwum marszałkowskiego uczynić nie mogę* (s. 278). Ponadto stara się porównać ówczesne normy z konstrukcjami aktualnymi: *Warto zaznaczyć, że większość przestępstw przewiduje w zasadzie wyłącznie stadialną formę sprawczą, w pewnym sensie konstrukcję usiłowania zastępuje tu nadzwyczaj częste odwoływanie się do konstrukcji przestępstw formalnych [bezskutkowych]. Sam kształt przepisów sugerował możliwość ich popełnienia jedynie z winy umyślnej, wyraźnie podkreślono możliwość działania wyłącznie „umyślnie” przy jednym przestępstwie – zepchnięcia z mostu. Przy nieutrzymywaniu odpowiednich urządzeń przeciwpożarowych przez podmioty do tego zobowiązane, norma przewidywała dopuszczenie się przewinienia z „niedbalstwa”, co literalnie sugeruje winę nieumyślną* (s. 278). Czasem porównuje przepisy porządkowe obowiązujące podczas elekcji monarchy z aktualnymi unormowaniami ochrony bezpieczeństwa imprez masowych (s. 275). Zdarza się, że nawet wskazuje współczesnemu ustawodawcy wzorzec z przeszłości: *Ciekawe jest, iż staropolski system znał również regułę, według której sama obietnica korzyści przyszłej stanowić miała przestępstwo wyczerpujące znamiona korupcji. Takiego rozwiązania nie zna obecnie obowiązująca regulacja korupcji wyborczej z art. 250a kodeksu karnego Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny, Dz.U. 1997, nr 88, poz. 553 [dalej: k.k.]. Bywało to przedmiotem krytyki części doktryny prawa karnego...* (s. 223). Nie ze wszystkimi tego typu konstatacjami można się zgodzić, trzeba jednak docenić dążenie do otwarcia nowych pól badawczych w historii prawa.

Widzi p. Kucharski ograniczenia w stosowaniu takiej metody: *przy odwoływaniu się do współczesnej terminologii i kategorii myślowych w opisywaniu fenomenów przeszłości należy zachować olbrzymią ostrożność* (s. 215) czy też: *Problematyka biernego prawa wyborczego byłaby trudna do opisania w świetle dzisiejszych norm...* (s. 218). Równie słusznie konstatuje: *Stopień rozwoju staropolskiego prawa uniemożliwiał w zasadzie odróżnienie norm prawa karnego*

materialnego od innych gałęzi prawa np. odpowiedzialności za zobowiązania deliktowe (s. 279).

Badacza niekiedy ponosi temperament czystego jurysty. Stwierdza więc: *Treść przepisu wymagała by król był katolikiem, co oczywiście oznaczało, iż apostazja dokonana już po koronacji oznaczała z mocy prawa utratę korony (s. 355).* Jednak w realiach Rzeczypospolitej rozumowanie takie należałoby zaliczyć nie tyle do „mniemanologii stosowanej”, ile – zupełnie abstrakcyjnej. Na szczęście p. Kucharski – oprócz ujęcia doktrynalnego – nierzadko ukazuje praktykę: choćby – rugi, których na takim sejmie wedle doktryny nie powinno być (s. 143). W innej zaś kwestii trzeźwo stwierdza: *Praktyka nie odpowiadała jednak temu założeniu, nie widać nawet prób wyegzekwowania takiej reguły, co świadczy o jej, chyba niewielkim, zakorzenieniu (s. 143 przyp. 52).*

Autor bada monarsze elekcje dopiero od roku 1632 a kończy na roku 1733. Za pewien ukształtowany – w jego ujęciu – model służą elekcje z lat 1632, 1648, 1669 i 1674, natomiast kolejne dwie elekcje (1697, 1733) są już cokolwiek zaburzone z powodu *utrąty suwerenności przez Rzeczpospolitą oraz degeneracji mechanizmów prawnych i ustrojowych oraz kultury prawnopolitycznej szlacheckiego społeczeństwa (s. 33).* Z suwerennością w roku 1697 nie było jeszcze tak źle, co do reszty można się zgodzić. Może więc korzystniej byłoby skupić się na XVII-wiecznym modelu? W praktyce jednak praca wykorzystuje materiał źródłowy i literaturę dotyczącą wieku XVI i II połowy XVIII wieku (np.: s. 45, 47, 48, 280).

Podstawą pracy są archiwalia: głównie polskie (Archiwum Główne Akt Dawnych, archiwa w Toruniu i Gdańsku, zbiory rękopisów Biblioteki Czartoryskich, Jagiellońskiej, Kórnickiej, Raczyńskich, Ossolińskich oraz PAU/PAN w Krakowie), w jednym zaś przypadku zagraniczne (Iwowska Biblioteka im. Stefanyka) oraz pokaźna ilość źródeł wydanych. Ponieważ niemałą część rozważań stanowi analiza dogmatyczna źródeł – rodzi się pewien problem warsztatowy. Autor, być może ma słuszość, pisząc: *Z czysto semantycznego punktu widzenia Krzysztof Radziwiłł domagał się przecież objęcia osób, które przybyły na zjazd elekcyjny przed uchwaleniem przepisów porządkowych „nowym rygorem” (s. 274).* Żeby jednak zmniejszyć skalę niepewności w badaniach semantycznych dawnego prawa trzeba by

sięgnąć do łacińskiego oryginału *Memoriale*, nie opierając się jedynie na polskim tłumaczeniu przez dwóch historyków, nie specjalizujących się bynajmniej w dziejach prawa.

Udało się Autorowi znaleźć materiały archiwalne nieznane nawet Krzysztofowi Wiśniewskiemu (s. 266, przyp.2). W pracy wykorzystano jednak źródła raczej normatywne (konstytucje, uchwały, lauda), spożytkowano też diariusze i pisma polityczne, chciałoby się widzieć też wykorzystanie korespondencji – opisującej kulisy działań i praktykę. To jednak było – wobec skali badań i jednoosobowego zespołu – nierealne. Nie zmieniłoby to chyba prawnohistorycznych wniosków, choć może ubarwiło obraz.

Widać też przyzwoicie zebraną literaturę bezpośrednio dotyczącą przedmiotu⁴. Tu jednak pojawia się problem: w tak wielowątkowej pracy, obejmującej całe 100 lat, trudno zarejestrować i wykorzystać owoce całości intensywnej produkcji naukowej badaczy polskich⁵ i – od ćwierćwiecza – zagranicznych: z Litwy, Białorusi i Ukrainy, nie związane z samym parlamentaryzmem. W wersji drukowanej warto jednak opracowania takie wskazać⁶.

Struktura rozprawy jest sensowna. Składa się bowiem ze wstępu, aż siedmiu rozdziałów, zakończenia, bibliografii oraz 9 aneksów. Można w niej wydzielić – poza rozdziałem wstępnym i zakończeniem – dwie nierówne części. Pierwszą z nich stanowi rozdział II, ukazujący konwokację, od razu zastrzegając: jako organ pomocniczy elekcji, drugą zaś – pięć rozdziałów nader szczegółowo prezentujących elekcję.

⁴ Brakuje m.in.: M. Sawicki, *Sejmiki litewskie wobec próby połączenia konwokacji z elekcją w 1648 roku*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” X: 2007, s. 97-103. Z uwagi na niedawne wydanie nie zdołał już Autor wykorzystać: Brodacki J., Kopczyński M., *Jądro ciemności?*, [w:] *Król Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1674-1683*, red. D. Milewski, Warszawa 2016, s. 37-57, wspomina jednak inną pracę tego zespołu (s. 250). Wykorzystał natomiast – pozostająca wówczas w maszynopisie – rozprawę Ewy Gawron z Krakowa. Z tych samych powodów nie wykorzystano: K. Przyboś, *Sejm konwokacyjny w 1674 roku*, „Almanach Historyczny” XII: 2016, z. 2.

⁵ Pisząc na temat braku opracowań o konfiskacie majątku (s. 283) Autor – zasadniczo – ma słuszość, jednak pewna literatura istnieje: J. Matuszewski, *Problem konfiskaty dóbr szlacheckich w dawnej Polsce*, w: idem, *Pisma wybrane*. T.II Łódź 2000, s. 5-10; M. Dyjakowska, *Kara konfiskaty majątku za crimen laesae maiestatis*, w: *Podstawy materialne państwa. Zagadnienia prawno-historyczne*, red. D. Bogacz, M. Tkaczuk, Szczecin 2006, s. 601-614.

⁶ Np. (s. 192 przyp. 235) na temat podatków litewskich 1649 r.: A. Tyla, *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės įždas per dvidešimmetį karą (1648-1667)*, Vilnius 2010.

Rozdział I zawiera informacje wstępne na temat bezkrólewia, periodyzacji modeli elekcji (s. 30). Opisuje też bezkrólewie *prawne*, omawia monarszą *konfirmację* praw i rolę prymasa podczas bezkrólewia. Zjazdy: konwokację i elekcję traktuje – jako sejmy, były przecież koncepcje – wobec braku jednego ze stanów sejmujących – wyodrębnienia ich. Ukazuje też ich rolę w stanowieniu prawa.

Rozdział II omawia konwokację: m.in. jej funkcje, uczestników, przebieg i efekty, zarówno organizacyjne, jak i legislacyjne. Autor uzupełnia obiegowe poglądy na temat funkcji konwokacji o wskazanie m.in. uprawnień skarbowych, w zakresie polityki zagranicznej, wymiaru sprawiedliwości, „infrastruktury” (drogi, mosty, gospody).

Następny rozdział rozpoczyna część poświęconą elekcjom. Prezentuje więc ich organizację i przebieg obrad. Ponieważ czyni to zbiorowo, dla wszystkich zjazdów, ukazuje czynniki istotne, ale zazwyczaj umykające uwadze badaczy (np. wpływ warunków atmosferycznych na obrady). Bardzo wyraźnie widać tu, że we wszystkich (lub prawie wszystkich) elementach usiłuje Autor znaleźć pierwiastek prawny. Kolejny rozdział poświęcony jest czynnościom związanym z elekcją: przysięgom, wyłączeniu kandydatur i zasadom wyboru – z zastosowaniem współczesnej terminologii. Autor świadom jest ryzyka takiej procedury, stwierdza jednak: *Nie zwalnia to jednak badaczy, z podejmowania prób budowania paralel między dokonaniem nauki współczesnej a kształtem pewnych zjawisk prawnych w przeszłości* (s. 215). Kolejna część rozdziału poświęcona jest potwierdzeniu i ogłoszeniu wyboru elekta.

Kolejne rozdziały (V, VI i VII) omawiają w sposób niezmiernie szczegółowy uchwały sejmu elekcyjnego: o porządku elekcji, w sprawie egzorbitancji oraz w sprawie paktów konwentów, autor przedstawia tu szereg swoich propozycji – z reguły dobrze, przynajmniej dla zwolennika ścisłego jurydycznego ujęcia – uzasadnionych. Jako zwolennik innego ujęcia – doceniając odwagę i wysiłek – niekiedy obawiałbym się aż tak szczegółowej analizy.

Zakończenie nader syntetycznie podsumowuje wywody rozprawy, niejako „rehabilitując” sejmy konwokacyjne i elekcyjne. Wskazuje też problemy do prześledzenia, i to nie tylko prawne (doktryna elekcyjności), ale również praktyczne:

magnackie faksje, polityczną korupcję czy klientelizm. Autor postuluje też tworzenie monografii kolejnych sejmów elekcyjnych. To zresztą świadczy o odwadze badacza: zwykle prace syntetyczne tworzy się na podstawie studiów monograficznych, tu zaś nie są one liczne...

Pracę kończą, poza bibliografią, aneksy, zarówno źródłowe (porządek elekcji z roku 1669, szkic pola elekcyjnego z tegoż roku, dyplom elekcyjny Michała Korybuta), jak i tabele ukazujące sposoby wyboru marszałków, rozkład głosów w takim wyborze w l. 1669, 1697, audiencje i korespondencje w l. 1632-1674, skład kół wojewódzkich na wszystkich badanych sejmach oraz chronologię elekcji Jana Sobieskiego

Konstrukcja rozprawy jest uzasadniona, wprowadzie zakłada powtórzenia⁷, które wszakoż ułatwiają zrozumienie wyводу. Jednak tu i ówdzie wskazane byłyby odsyłacze⁸.

Praca wprowadza do obiegu naukowego sporo nowych ustaleń, nie można wykluczyć, że niektóre wywołają dyskusję. Sądzę np. że chodzi raczej o *zgodę*, niżli *jednomysłność* (s. 220 nm., IV.2.1.4.). Podobne wątpliwości budzi stwierdzenie: *w staropolskiej kulturze prawnej wybór określonej osoby do sprawowania jakiejś funkcji był najczęściej rozstrzygany przez głosowanie pluralitatem* (s. 222). Tak samo nie jestem pewien, czy w rozważaniach (s. 277, 294), gdzie Autor wskazuje *na dominację zasady skargowości postępowania [choć z pewnymi drobnymi koncesjami na rzecz inkwizycyjności]* nie da się zauważyć początków kształtowania się procesu mieszanego?

Badania wnoszą sporo elementów dotyczących moich zainteresowań – pozycji Litwy w Rzeczypospolitej: w 1632 i 1668 r. wybrano jako rezydentów przy prymasie – reprezentantów poselskich, po 1/3 z każdej prowincji (s. 86) (co nb. nie zawsze było regułą). Do kaptura generalnego wchodziło 12 deputatów, po 1/3 z każdej prowincji (s. 158-159). Atoli nadal pewne kwestie pozostają otwarte: dlaczego nie powoływano komisji dla rewizji ekonomii litewskich (s. 91)? Czyżby nie chciano narazić się

⁷ Np. s. 96, 206 – *ekskluzja*, powtórzenia są niezbędne, dotyczyły bowiem konwokacji i elekcji, lepiej jednak byłoby szersze wyjaśnienie umieścić wcześniej.

⁸ Np. s. 71: *O problemie rugów pisałem jeszcze w innym miejscu pracy*, s. 224 i 281: *odstrychnienie od elekcji*, s. 295: *O problemie wyboru deputatów jako czynności sejmowej już pisałem, powtarzanie tych rozważań uznaję zatem za niecelowe*, s. 317 przyp. 162). Niekiedy odsyłacze są, warte jednak skrócenia, s. 313: *Szerzej zajmowałem się tą sprawą w podrozdziale rozdziału drugiego, poświęconym audiencjom przyjmowanym przez sejm*.

kolejnym litewskim „grupom trzymającym władzę”: Pacom a następnie Sapiehom? Z kolei deklaracje Wielkiego Księstwa Litewskiego (s. 126) to fragment szerszego problemu – konstytucji uchwalanych wyłącznie dla Litwy. W 1648 r. sejm nakazał pisarzowi ziemskiemu grodzieńskiemu wykonanie przysięgi na urząd na sejmiku relacyjnym, ponieważ sąd – wobec bezkrólewia – nie działał (s. 127). Była to jednak praktyka stała⁹.

Zdarzają się w pracy drobne warsztatowe potknięcia: w ogóle nie istniał wojewoda warszawski (s. 208), był natomiast kasztelan (drażkowy) warszawski, wówczas: Jan Zygmunt Oborski¹⁰. Z kolei niejaki Skrzetuski [w stopniu pułkownika] (s. 184) to Józef Skrzetuski¹¹. Instytucja wyłączenia sędziego, którego bezstronność mogła być podana w wątpliwość, nie jest bynajmniej wyjątkowa (s. 297). Znała ją bowiem praktyka litewska a także mazowiecka¹². Czekan to zupełnie coś innego niż puginał (s. 309). Do uwagi o przywileju *neminem captivabimus*, gwarantującego szlacheckim obywatelom Rzeczypospolitej pełną możliwość dysponowania ich mieniem (s. 313) warto wskazać literaturę, przywilej bowiem rzeczywiście dotyczył również nienaruszalności majątkowej, choć powszechnie kojarzy się tylko z zakazem więzienia szlachcica osiadłego¹³.

Zasadniczo Autor wywody swe dokumentuje w sposób należyty. Niektóre jednak twierdzenia wymagają przypisu¹⁴, niekiedy nie wiadomo, kto dokonał poprawek w źródle¹⁵.

Trzeba podkreślić zdrowy krytycyzm p. Kucharskiego, wskazującego również usterki w badaniach współczesnych prawników, usiłujących ukazać przeszłość przedstawianej instytucji (s. 224, przyp. 104). Badacz koryguje też ustalenia

⁹A.B. Zakrzewski, *Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI-XVIII w. Ustrój i funkcjonowanie: sejmik trocki*, Warszawa 2000, s. 205-206.

¹⁰*Diariusz sejmu koronacyjnego 1669 r.*, opr. K. Przyboś, M. Ferenc et al., Kraków 2004 s. 108.

¹¹Biogram pióra Z. Zielińskiej, PSB XXXIX.

¹²A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy ziemskie*, Warszawa 2013, s. 116.

¹³R. Sobotka, *Neminem captivabimus nisi iure victum*, [w:] *Łacińskie paremie w europejskiej kulturze prawnej i orzecznictwie sądów polskich*, red. W. Wołodkiewicz, J. Krzynówek, Warszawa 2001, s. 193-226, zwłaszcza s. 214-216.

¹⁴s. 184: *Podobnie postąpiono z listem Stanisława Kalinowskiego w 1669 r.* – tu przydałby się przypis. Z kolei (s. 283): *tylko w jednym przypadku zastrzeżono w sposób wyraźny, iż kara ma przypaść zarówno stronie, jak i sądowi...* Nie bardzo wiadomo: w którym przypadku? Przypis 50 go nie podaje, zaś VL V, 648 w p. 11 sankcji takiej nie wykazuje.

¹⁵s. 194: *non offensive* [uchowaj Boże], ale *iure naturalis et cuiuscunque licitae defensionis* – skąd pochodzi uzupelnienie?

historyków różnych specjalności¹⁶. Jednak nie ze wszystkimi uwagami mogę się zgodzić, przykładowo: nie wiem, czy krytyka poglądów R. Kołodzieja (s. 57) nie powinna być nieco łagodniejsza? Chyba nie we wszystkich ceremoniach (np. odczytywaniu paktów konwentów) można dopatrywać się funkcji kontrolnej. Czy nigdy nie były to puste gesty? Prostuje Autor nawet źródło – Gotfryda Lengnicha (s. 243-244), aczkolwiek drobiazgowa analiza jurydyczna, gdy pamięta się rozdwojoną drugą i trzecią wolną elekcję (i „kryterium ostateczne” pod Byczyną) – powoduje pewien dystans wobec subtelnych prawniczych rozumowań. Wskazuje jednak p. Kucharski późniejsze reminiscencje podobnych nadużyć (s. 306 n.).

Warsztat badacza jest poprawny, hipotezy zaznaczono (s. 310), piętrenie ich zdarza się rzadko¹⁷, najczęściej Autor zaznacza, że *formułowanie w tym zakresie stanowczych wniosków byłoby niemożliwe* (jak s. 294).

Język rozprawy jest przepojony terminologią źródeł. To znawcy epoki problemów nie stworzy, osobom spoza tego kręgu – jednak może¹⁸. Przydatne byłyby więc choćby wyjaśnienia w przypisach.

Błędy literowe są dość liczne (zaznaczono je w tekście¹⁹), trafiają się też usterki w słowach łacińskich²⁰, niekiedy w pisowni nazwisk²¹. Styl można by w pewnych miejscach uprościć²².

¹⁶ s. 25 przyp. 78, 39, 42, 48, 51, 84, 147, 317 przyp. 161,

¹⁷ s. 285: *trudno ocenić na ile ten sąd stanowił specjalną odmianę sądu marszałkowskiego, a na ile należy go postrzegać jako sąd zupełnie niezależny od [...] marszałków, w którym minister pełnił jedynie z urzędu rolę przewodniczącego. Wydaje się jednak, iż kaptur postrzegano raczej jako odrębny od urzędu marszałkowskiego sąd szczególnie. Konsekwencją takiej tezy powinno być zatem uznanie, iż uchwalanie Porządku elekcyjnego wyłączało całkowicie możliwość stosowania Artykułów. Zdaje się to potwierdzać w zasadzie wierne powtarzanie przez Porządek przesłanek niektórych przestępstw oraz ujmowanie innych w zmodyfikowanej formie. Sugeruje to uznanie konieczności regulowania tych kwestii na nowo, pomimo ich ujęcia w Artykułach. Jednakże, niektóre przepisy z Artykułów nie doczekały się odpowiedników regulacji w Porządku, a mimo to trudno uznać, że były to czyny dozwolone.*

¹⁸ Przykładowo – s. 202: *wątki antypraktykanckie*, s. 217: *prezydium powiatowym*. Z kolei: s. 204: „pieczętarzy” to termin powszechnie chyba zrozumiały, cudzysłów więc zbędny.

¹⁹ Pięciokrotnie np. użyto niewłaściwej formy *Rzeczypospolitą*, choć powinno być: *Rzeczpospolitą*.

²⁰ Powinno być: s. 29: *Electoris Saxoniae commentario perpetuo illustrate*, s. 31: *modus eligendi*, s. 45: *Meditatio Statistica ... a Sancta Sede...*, s. 210: *declarationem genuinam* (poprawnie: Chrapowicki, s. 501); tamże przyp. 55: *unanimus consensus*; s. 211: *Domus Austriaca*, s. 214: *honorificum...*, s. 249: *Provinciarum*, s. 376: *criminis laesae maiestatis*, s. 489: *terrigenae*

²¹ Powinno być: s. 16: Zygmunta Helcla, s. 22: J. Stolicki, s. 24: Przemysław Gawron, s. 384: Ilona Czamańska, s. 474: Bandtkie, s. 479: Szmulik, s. 483: Rostworowski, s. 486: Zielińska Z. (s. 37 – poprawnie).

²² s. 167: *Czuję się jednak zobowiązany do zaprezentowania pewnej refleksji o charakterze ogólnym, istotnym z prawniczego punktu widzenia*. s. 204: *wymagały racjonalności w logicznym rozplanowaniu procesu składania przysięgi*, s. 211: *sprawa ekskluzji wróciła nie tylko w referencjach do wydarzeń*

W znacznej części są to uwagi nie tyle krytyczne, ile polemiczne, często – bardzo drobne szczegóły odnoszące się do historii prawa, na wartość rozprawy więc nie wpływają.

Konkludując: p. Tomasz Kucharski wykazał się badawczą odwagą przy wyborze tematu bardzo szerokiego i przekrojowego, pracowitością podczas jego opracowania, śmiałością w krytyce naukowej oraz formułowaniu nowego ujęcia. Wniósł sporo nowych ustaleń (choć bynajmniej nie ze wszystkimi тезami można się zgodzić). Stworzył więc pracę, która niewątpliwie wywoła naukową dyskusję.

Ustawa z 14 III 2003 r. *o stopniach naukowych i tytule naukowym* .. (Dz.U. 2003 Nr 65 poz. 595 z późn. zm.) stwierdza w art. 13.1: *Rozprawa doktorska [...] powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego [...] oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej [...] oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej [...].* **Recenzowana rozprawa – w moim przekonaniu – zdecydowanie spełnia ustawowe przesłanki. Dlatego też wnoszę o przystąpienie do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.** Jednocześnie sądzę, że warto pomyśleć – po pewnych poprawkach, zmianach i uzupełnieniach – o jej publikacji. **Wnoszę zarazem o rozważenie – z powodów wymienionych w poprzednim akapicie – możliwości wyróżnienia rozprawy.**

Warszawa, 1 września 2017 r.

